

Ł ó d ź

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odniesien. do domu 50 gr.
Z dostawą pocztą 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 47.

TELEFON 100 - 28.

Konto „RÓZWOJ“

Red. przyjmuje od 5 - 6

Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRĄD

Wtorek 4-go Lipca

№ 165

50 konfiskata „Prądu“

Onegdajszy numer z dnia 2-go lipca został skonfiskowany przez Łódzkie Sta-



rostwo Grodzkie za artykuł wstępny pt. „Zadania ponad siły“.

Morgan przeciw Polsce

Skandaliczne machinacje w amerykańskim banku

Londyn 3,7

Z Nowego Jorku donoszą, że wychodzący w Detroit „Dziennik Polski” pisze, że sprawa Banku Morgana i sprawa polska pozostają z sobą w ścisłym związku.

Bank Morgana przyczynił się do tego, że znaczna część opinii publicznej w Ameryce wypowiedziała się do niedawna za ponownym rozbiorem Polski t. j. odcięciem od niej Pomorza. Kiedy umarł senator Morrow, prasa amerykańska, powołując się na informacje niemieckie, pisała, że śmierć ta jest dla Niemiec wielką stratą, bo Morrow miał się energicznie zająć sprawą „odebrania Polsce Pomorza”. W akcji tej miał mu dopomagać b. ambasador w Paryżu Edge.

Należy nadmienić, że Morrow był przez szereg lat partnerem Banku Morgana. Dom Morgana który był i jest może jeszcze za odebranie Polsce Pomorza, zaangażował się

bardzo silnie w Niemczech. Bank ten uczestniczył w pożyczkach niemieckich w których ulokował dziesiątki milionów dolarów

Stronicy Morgana pragną, by Niemcy znajdowały się w możliwie najlepszych warunkach finansowych, gdyż tylko wtedy będą

istniały widoki odzyskania choćby części pożyczonych sum

Jest to ten sam powód, dla którego cała opinia amerykańska domagała się aby Francja rzekła się odszkodowań wojennych od Niemiec.

Pomyślny stan finansów Francji

Paryż, 3,7

Z wyjaśnień, udzielonych wczoraj komisji finansowej izby przez ministra skarbu Bonnetta wynika, że stan skarbowości francuskiej przedstawia się na ogół zadowolająco. Dopiero w listopadzie i grudniu powstaną trudności

ci, ponieważ w czasie tym skarbowi wypadnie wypłacić około 4 miliardów franków rozmaitych zobowiązań. Na razie rząd pokryje swoim potrzebom dzięki dwu pożyczkom wewnętrznym, które będą wypuszczone na koniec w bieżącym miesiącu. Jedna pożyczka w wysokości 1 i pół miljarda franków, druga zaś w sumie 5 miliardów. Istnieje przekonanie, że obie te pożyczki będą pokryte przed zamknięciem subskrypcji. Minister Bonnet oświadczył także, że udzielił pozwolenia pierwszej transzy 300 milj. pożyczki belgijskiej, wypuszczonej dla podtrzymania paritetu złota franka belgijskiego.

Minister Bonnet tak samo zezwolił na wypłacenie przed terminem skarbowi holenderskiemu połowy zaciągniętego w Holandji długu, dzięki czemu znacznie wzmocniona jest pozycja guldena. Dodać należy, że w ciągu ostatnich dni zarysowała się na giełdzie londyńskiej i nowojorskiej dość gwałtowna ofensywa przeciwko frankowi francuskiemu, a która bank francuski zwycięsko i bez trudności odparł.

Eskadra włoska nad Atlantykiem

Londyn, 3. 7.

Włoska eskadra lotnicza wystartowała dziś rano o godz. 7 m. 10 według czasu środkowoeuropejskiego z Amsterdamu dla przebycia drugiego etapu lotu, którego punktem końcowym jest Londonderry. Pierwszą wzięła się grupa gen. Balbo, za którą w odstępie 4 do 5 minutowych startowały dalsze grupy. Ostatnia grupa wystartowała o g. 7 m. 40. O g. 13 eskadra wodowała w Culmore w pobliżu Londonderry. Eskadra jest w pełnym składzie, gdyż samolot który uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi w Am-

sterdamie zastąpiony został przez samolot rezerwowym

Władze miejskie i wojskowe zgotowały lotnikom włoskim uroczyste przyjęcie. W porcie ustawiono kompanię honorową, która wyjadającym lotnikom oddała honory wojskowe. Po powitaniu przez władze portu lotnicy zaproszeni zostali przez burmistrza Londonderry na salę ratuszową, gdzie odbyło się uroczyste powitanie przez miejskie. Ze względu na niepewną pogodę start do trzeciego etapu, prowadzącego do Islandji został naznaczony na jutro rano

Cele rewolucji hitlerowskiej

Berlin, 3.7.

Kancelarz Hitler wygłosił w Reichenhau na wspólnym zjeździe przywódców oddziałów szturmowych i Stahlhelmu trzygodzienne przemówienie, w którym oświadczył m. in., że konkretnym celem rewolucji narodowo-socjalistycznej jest uporządkowanie stosunków we wewnętrznych, jako warunek rozwinięcia siły na zewnątrz.

Najważniejszym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu jest wychowanie szeregów przywódców i rozwiązanie zagadnienia bezrobocia.

Kancelarz przeszedł do sprawy stosunku ruchu narodowo-socjalistycznego do Reichswehry i oświadczył, że oddziały szturmowe i Stahlhelmowe, stanowiące armię polityczną kraju, nie mają na celu zastąpienia Reichswehry, lub kontrowania z Reichswehrą, będącą właściwą reprezentacją siły zbrojnej Rzeszy.

Kancelarz wyraził przytem przekonanie, że armia niemiecka samorzutnie stanęła na gruncie nowego światopoglądu państwowego i w każdej chwili wystąpi w jego obronie.

Katastrofa w kopalni.

Budapeszt, 3.7.

Po 4-dniowych wysiłkach dziś udało się uratować 9 ciał górników, zasypanych ziemią czasie katastrofy w kopalni Solymar. Znacono ofiary katastrofy w stanie wielkiego wycieńczenia i natychmiast przewieziono je do szpitala. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, brakuje bowiem jeszcze dwu zasypa-

nych, którzy w chwili katastrofy znajdowali się na innym odcinku kopalni. Nadzieja na uratowanie ich jest jednak znikoma, tak że po wodu długiego okresu czasu, który upłynął już od chwili katastrofy, jak ze względu na to, że górnicy ci pracowali w miejscu, narażonym na wielkie niebezpieczeństwo w razie katastrofy.

Plany katastrof kolejowych w rękach niezwykłego mściciela

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę Jana DREWITZA, którego ze względu na popełnione przestępstwo bez przesady można nazwać „Polskim Matouską”, sławnym zamachowcem na pociągi na Węgrzech.

W dniu 7 marca rb. około godziny 6.30 dróżnik kolejowy Jan Gołabski, idąc z Zabieńką na służbę do stacji kolejowej Łódź-Kaliska, zauważył na szóstym kilometrze toru kolejowego Łódź-Zgierz wykręconych 13 śrub oraz wykręcenie łubek łączących szyny.

Dnia 10 marca rb. przodownik torowy pod Karolewem stwierdził brak 23 śrub do szyn. O tym wypadku również powiadomiono władze śledcze i zabezpieczono szyny przed przybyciem pociągu.

Przodownik odcinka kolejowego w dniu 2 marca rb. na tym samym odcinku kolejowym przy stacji Łódź-Karolew stwierdził usunięcie 30 śrub i zastąpienie ich innymi o 1/3 długości normalnej dla upozorowania, że wszystko jest w porządku.

Wykręcenie wkretów i łubek podtrzymujących końce szyn groziło katastrofą, lecz mimo to na odcinku Łódź-Zgierz przeszły w tym czasie dwa pociągi osobowe oraz jeden towarowy, które jedynie ze względu na to, że jechały z minimalną szybkością, nie wyjechały się i katastrofa nie została spowodowana.

W nocy z dnia 19 na 20 marca rb. wywiadowca Kade obserwował odcinek toru kolejowego między Łodzią i Zgierzem, gdzie poprzednio usunięte zostały wkrety i, będąc w towarzystwie mundurowego posterunkowego, zauważył na torze kolejowym osobnika który na ich widok usiłował zbiec.

Osobnika tego zatrzymano. Był to Jan DREWITZ vel DREWITZ, zamieszkały przy ulicy Wodnej 18.

Doprowadzony do wydziału śledczego DREWITZ przyznał się do wyżej wymienionych zamachów.

W czasie osobistej rewizji przy DREWITZU znaleziono klucze do odkręcania wkretów, 24 wkrety zmniejszone o 2/3 długości normalnej, zegarek wojskowy na guziku oraz notes, w którym znajdowały się opisy trzech sposobów spowodowania katastrofy kolejowej.

Badany na wstępie DREWITZ wyjaśnił, że

nie należy do żadnej partii ani organizacji. Katastrofę kolejową chciał spowodować przez zemstę na całym społeczeństwie za to, iż był od dłuższego czasu bez pracy, źle mu się po wodziło i groziła mu eksmisja, tudzież że pożyczył 15.000 zł Jakubowi Fryszmanowi i Aleksandrowi Wajsovi, którzy mu pieniędzy nie zwrócili a następnie z Łodzi ułotnili się i nie mógł ich odnaleźć.

Matouska zeznał dalej, że pracował w fabryce Kindermana w charakterze praktykanta na majstra farbiarskiego i tam pokłócił się z majstrem, wskutek czego został zwolniony z pracy. Następnie pracował u ojca swego, właściciela restauracji przy ul. Żółtej 18. Po śmierci ojca odziedziczył restaurację, a następnie ją sprzedał i pieniądze pożyczył na procent, lecz mu ich nie zwrócono, czem wywołano u niego rozgoryczenie do społeczeństwa.

Przew. Dlaczego oskarżony obrał sobie teren Łódź-Pabjanice i Łódź-Zgierz do spowodowania katastrofy, wówczas gdy zamieszkiwał w pobliżu innych torów, gdzie było wygodniej to uskutecznić?

Oskarżony: Na linii kolejowej Łódź-Fabryczna-Widzew było mi niemożliwe spowodować katastrofę ponieważ szyny do podkładów przymocowane są hakami, natomiast na odcinkach przy stacji Łódź-Kaliska tor urządzony nowoczesnie z wkretami dawał mi możliwość odśrubowania bez wszczynania alarmu.

Prok. Czy badał szybkość pociągów na tych odcinkach gdzie zamierzał spowodować katastrofę?

Oskarż. Tak badałem.

Prok. po co?

Oskarż. Bo uważałem że jeżeli na tych odcinkach szybkość pociągów wynosi do 100 klm to wystarczy usunąć tylko kilka wkretów a już nastąpi katastrofa. Na odcinku Łódź-Zgierz takiej szybkości pociągów nie było i dlatego musiałem usunąć prawie że wszystkie wkrety.

Sędzia Grzesiowski: Czy oskarżony miał zamiar popełnić samobójstwo czy też spowodować katastrofę kolejową?

Oskarżony. Jedno i drugie.

Sędzia Grzesiowski: Dlaczego chciał zgładzić ze świata niewinnych ludzi? Czy nie mówił w śledztwie że chce spowodować ka-

tastrofę pociągu osobowego gdyż wówczas będzie więcej ofiar?

Oskarż. Dla mnie było wszystko jedno czy pociąg osobowy czy towarowy.

Sędzia Grzesiowski: To w takim razie było najprościej rzucić się pod pociąg i nie narażać na śmierć ludzi niewinnych.

Oskarż. Z tego by się cieszyli tylko moi dłużnicy.

Przew. Czy służył w żandarmerji?

Oskarż. Tak początkowo w austriackiej a następnie od r. 1918 do 1920 w polskiej.

Prok. Od kiedy znalazł się w ciężkim położeniu materialnym?

Oskarż. Od roku 1931 kiedy już nie miałem żadnych środków.

Następnie zeznał dalsi świadkowie z pośród kolejarzy, przodownik służby śledczej Kade, który aresztował DREWITZA na gorącym uczynku, inspektor PP. Nosek który prowadził dochodzenie.

Po zeznaniach świadków głos zabierał prokurator który domaga się skazania oskarżonego na 15 lat więzienia.

Sąd wydał wyrok skazujący DREWITZA na 8 lat więzienia.

Stację poznańską zakupiło „Polskie Radio”

Poznań 3-7.

Pod przewodnictwem prof. dr. Sobockiego odbyło się walne zebranie udziałowców radia poznańskiego. Są to przeważnie przedstawiciele samorządów powiatowych. Po sprawozdaniu rocznym przewodniczący przedstawił zgromadzonemu ofercie Polskiego Radja na wykup poznańskiego z tem, że dotychczasowi właściciele, to jest samorzady, otrzymają udziały w całości, a pozatem Polskie Radio przyjmie cały personel radia poznańskiego na dotychczasowych warunkach. Ofertę tę zebrani przyjęli jednogłośnie, przyczem określono termin likwidacji radia poznańskiego na 1 października b. r. Jak już donosiliśmy Polskie Radio zamierza zainstalować na Cytadeli nową stację o sile 12 kilowatów.

Upały w Ameryce

Londyn, 3.7.

Z Nowego Jorku donoszą, że w St. Ziemie nocnych panują od kilku dni wielkie upały. Z różnych stron kraju donoszą o przeszło 100 wypadkach śmierci wskutek udaru słonecznego. Mieszkańcy Nowego Jorku tłumnie opuszczają miasto, udając się do miejscowości kąpielowych, położonych nad morzem. W ciągu wczorajszej soboty wyjechało około dwu milionów ludzi.

Anglja dopięka swego

LONDYN, 3. 7.

Z Moskwy donoszą, że obaj inżynierowie angielscy Thornton i Mac Donald, którzy w kwietniu br. byli skazani na kilkuletnie więzienie przez najwyższy trybunał sowiecki zostali w sobotę po południu zwolnieni z więzienia i dziś wieczorem wyjeżdżają do kraju.

Jednocześnie dziś o północy wchodzi w życie rozporządzenie rządu angielskiego o zniesieniu zakazu przywozu towarów sowieckich do Anglii.

W angielskich kołach politycznych podkreślają, że trudności, na które napotykało podjęcie rokowań handlowych pomiędzy Anglią a ZSSR, zostały usunięte. Prawdopodobnie rokowania te rozpoczną się w niedługim czasie. Przyjazd inżynierów angielskich do Londynu spodziewany jest w środę.

MOSKWA, 3,7.

Inżynierowie angielscy Thornton i Mac Donald wyjechali o 11 wieczorem do Stolicy.

Zydowski sukurs

Oczyli się w ostatnich dniach w całym kraju organizowanie na wielką skalę uroczystości „święta morza”. Nie chcemy wchodzić w omawianie programu tych uroczystości i ich organizacji. Bez względu na to, jak się one odbyły, jaki im nadano przebieg, można stwierdzić jeden fakt zasadniczy. Oto po kilkudziesięciu latach wojen, które zaczęły się już w początkach wojny światowej, ustaliło się ostatecznie oblicze odrodzonej Polski. Zwraca swoje oczy ku zachodowi. Mogą jeszcze ożyć u tego lub innego polityka federacyjne pomysły, chęć pójsia na wschód. Ale nie znajdują już echa w opinii narodu. Ta już wie, że jej byt jest nierozdzielnie związany z własnym wybrzeżem bałtyckim, z polskim Pomorzem.

O tę orientację społeczeństwa polskiego walczył obóz narodowy od samych swoich początków. Nie zawsze spotykał się z wdzięcznym echem. Nie chcemy w tej chwili wskazywać na różnice sporów, przytaczać ze złością zadowoleniem tego, co pisali o ciemiach zachodnich, Pomorzu i Gdańsku nasi przeciwnicy. Cieszy nas, że gorliwie dzisiaj manifestują nierozdzielny związek państwa polskiego z jego morzem. Być może, że u tego lub innego polityka ta gorliwość ma swoje uboczne motywy. Ale to nic nie znaczy. — Gdyż pojmowanie państwa polskiego, jako państwa morskiego, zbyt głęboko weszło już w treść naszego życia narodowego, by ktokolwiek w przyszłości mógł się z tem nie liczyć.

„Święto morza” nie u wszystkich jednak znalazło pełne uznanie. Sanacyjne „Słowo” wileńskie poddało tę inicjatywę ostrej krytyce. Według niego, to „święto” było niepotrzebne, albowiem w obecnej chwili nic Polsce ani polskiemu Pomorzu od Zachodu nie grozi, a więc niema potrzeby wszczynania alarmów i rozdrażniania sąsiada temi uroczystościami. Istotnie, odezwy niektórych organizacji, ogłaszane w ostatnich czasach, nie bardzo są zręczne. Chcą być mocne w tonie, a w rezultacie mogą u mniej uświadomionych żywiołów wywoływać niepotrzebną panikę. Nie stawiają też czasami całego zagadnienia w sposób zasadniczy, dostatecznie poważny, mniej mówią o niebezpieczeństwie niemieckim, które już od wielu wieków istnieje, a całą sprawę wiążą jednostronnie z osobą Hitlera i rządów jego obozu. Tego rodzaju bałamuctwa są co najmniej zbyteczne.

Nie wynika z tego, by nie było potrzeby popularyzowania morza wśród najszerzych warstw narodu, propagandy jego znaczenia. Za dawnych czasów, jakkolwiek należał do nas Bałtyk, przez morze Bałtyckie szły nasze produkty, które karmiły niejedno odległe państwo. Polska nie rozumiała znaczenia morza, pozwoliła się od niego odepchnąć ku bagnetom i stepom wschodnim, co było jednym ze źródeł jej upadku. Tego błędu nie wolno powtórzyć i dlatego nie bez znaczenia są uczucia i nastroje najszerzych warstw narodu. Gdy się przypomni, jak obchodzonym był „Empire Day” w Wielkiej Brytanji, jak wielką propagandę na rzecz morza, własnej floty rozwijały Niemcy, to nikt zasadniczo nie może kwestionować potrzeby takich uroczystości.

Nie wchodząc w ocenę organizacji naszego „święta morza”, na jeden jego pierwiastek należy jeszcze zwrócić uwagę. Starano się o to, by te uroczystości miały charakter „państwowy”, a nie narodowy. Wyraziło się to nie tylko w tem, że władze państwowe wzięły na siebie duży ciężar pracy organizacyjnej, lecz również w wciągnięciu żydów do tego „święta”. Można było widzieć na ulicach Warszawy transparent niesiony na czele grupki chałcziarzy (właścicieli chederów) z napisem: „solidaryzujemy się z narodem polskim w obronie Pomorza”. Nasuwa się pytanie: czyby się ci żydzi solidaryzowali w obronie Pomorza z narodem polskim wówczas, gdyby w Niemczech rządził nie Hitler, a Rathenau, lub Róża Luksemburg? Ale nie o to

chodzi. Ci manifestujący żydzi są obywatelami Polski. Obrona Pomorza, obrona każdego skrawka ziemi polskiej przed atakiem, którykolwiek strony, jest obowiązkiem każdego obywatela, nałożonym przez ustawy. Niema się czem chwalić, nawet gdyby to było szczytne. Państwo nie potrzebuje się pytać o to, czy ktoś chce czy nie chce solidaryzować się z narodem polskim w obronie jego granic. Ani też za spełnienie tego obowiązku nikomu nie płaci. Nie mamy powodu cieszyć się z tego żydowskiego sukursu, gdyż on jest bardzo wątpliwej natury. A zaś wciągnięcie żydostwa w te uroczystości nie nadało im większej powagi, ani siły.

R. RYBARSKI

Tajemnica zaciskania pasa

Na gospodarczym zjeździe BBWR w Warszawie wśród szeregu zaleceń pod adresem społeczeństwa padło hasło zacisnięcia pasa, innymi słowy obniżenia stopy życiowej.

Niech zagadkę tego problemu rozwiąże któryś z odpowiedzialnych ekonomistów sanacyjnych, któremu dla ułatwienia zadania podajemy głodowe zarobki robotników, opierając się na danych, które przytoczyła sanacyjna „Gazeta Lwowska” z dnia 20 czerwca br. Dziennik ten stwierdza, że:

„Zarobki robotnicze 3, 4, 7, 8 zł tygodniowo za pełne 6 dni pracy nie należą dziś do wyjątków. W Krakowskim w niezmiernie ciężkich warunkach pracy w cegielniach robotnicy przy kopaniu i przenoszeniu gliny zarabiają 1 zł 50 gr dziennie. Nakładacz i odbieracz cegły za 56 godzin tygodniowo otrzymują 7—8 zł, kobiety za ten sam czas pracy 3—4 zł. A jest to praca sezonowa i za robek tu otrzymany musi wystarczyć na utrzymanie rodziny w ciągu całego roku.

W Łomżyńskim w cegielniach robotnicy otrzymują zaledwie 12 i pół gr za 1 godzinę, a przy pracy na akord po 14—15 godzin dziennie zarabiają około 2 zł.

W przemyśle drzewnym na Rolesiu za

ciężką, wymagającą wprawę pracę przy klejeniu dykt robotnicy otrzymują 1 zł 70 gr dziennie. Robotnicy niewykwalifikowani przy pracy akordowej zarabiają 1 zł 25 gr dziennie. Niestety nie jest przesadnym twierdzenie, że zarobek w wysokości 2 zł dziennie należy dziś w dużej mierze do kategorii wymarzonych zarobków robotniczych.”

„W hutach szklanych (rok temu) 33,8 procent ogółu robotników zarabowało poniżej 10 zł tygodniowo, 66 i pół procent poniżej 20 zł, a łącznie 81,6 procent poniżej 30 zł tygodniowo. W cegielniach te same kategorie zarobków odnoszą się do 26,7 procent, 67,2 procent i 87,1 procent robotników. Gorzej znacznie wyglądają zarobki kobiet i młodocianych: wynoszą one poniżej 10 zł tygodniowo dla 58,5 procent kobiet i 70,6 procent młodocianych w hutach szklanych, dla 48,6 procent kobiet i 70,5 procent młodocianych w cegielniach.”

Zauważyć należy, że w ciągu roku ostatniego nastąpiły dalsze obniżki płac.

Czy w takich warunkach można mówić o „zaciskaniu pasa”?

Zjazd halerczyków w Toruniu

W sobotę 1 lipca rozpoczęły się w Toruniu uroczystości, związane z walecznym zjazdem delegatów Związku halerczyków oraz ze złołem drużyn błękitnych z całej Polski ku uczczeniu 15-lecia utworzenia armji błękitnej we Francji. Miasto udekorowane flagami narodowymi przybrało wygląd odświętny. O godz. 19-ej przybył na rynek gen. Józef Haller w otoczeniu świty, witany przez zebrane tłumy gorąco i serdecznie. Bezpośrednio potem w wielkiej sali dworu Artusa nastąpiło otwarcie zjazdu. Imieniem miasta powitał p. inżyniera prezesa rady miejskiej adwokat Stefan Michałowicz poczem po przemówieniach przedstawił wiceli stronictwa narodowego i „Słowa Pomorskiego” Sokoła i Związku Młodych Narodowców, zabrał głos gen. Haller, wskazując na znaczenie historyczne prastarego grodu Torunia i na odwieczne prawa narodu polskiego do ziemi pomorskiej i wybrzeża bałtyckiego. Przemówienie przyjęto entuzjastycznymi okrzy-

kami na cześć generała. Po odśpiewaniu „Roty” zakończono część oficjalną, poczem rozpoczęły się obrady delegatów Związku. Z okazji zjazdu ratusz i świątynie Torunia wieczorem były oświetlone reflektorami.

O ponowne zbadanie świadków w procesie brzeskim

Wobec bliskiego już terminu drugiej rozprawy apelacyjnej w sprawie b. więźniów brzeskich, 15-tu obrońców występujących w tym procesie odbyć ma w nadchodzącym tygodniu naradę w sprawie wniosków, jakie zgłoszone będą na rozprawie. Między innymi zamierza obrona ponowić odrzucony w swoim czasie wniosek, by sąd apelacyjny zadał raz jeszcze szereg świadków odwodowych, a wśród nich b. marszałka Sejmu Rataja oraz posłów Ręga i Arciszewskiego.

Okręt widmo błąka się po Atlantyku Od 6 lat

Ogłoszenie władz marynarki amerykańskiej podało do wiadomości publicznej, że po wodach Atlantyku żeglują zdanym na łaskę fal czteromasztowiec „Maurice H. Thurlow”. Okręt ten błąka się po oceanie od pięciu z górą lat.

Dotychczas nie udało się ani amerykańskiej straży nadbrzeżnej, ani tym okrętom, które spotkały się z „widmem” wysłać na dno wspaniałego niegdyś okrętu.

Czteromasztowiec uległ rozbiciu w dniu 15 listopada 1927 r. Wiół wówczas ładunek drzewa. Około przylądka Hatteraz rozbił się, a fale rzuciły go na brzeg. Straż nadbrzeżna uratowała całą załogę. Gdy na drugi dzień wyratowani marynarze chcieli przynieść z pokładu statku swe rzeczy — przekonali się z przerażeniem, że okręt zniknął bez śladu. Wszyscy zgodzili się, że najwioźniej roztrzaskał się o skały nadbrzeżne i zatonął. Okręt został skreślony z listy ma-

rynarki handlowej, a o całej sprawie — zapomniano.

Jednakże już w trzynastym dniu po wypadku holenderski parowiec „Sleidricht” do niósł władzom amerykańskim, że widział „Mauricea”, który płynął z szybkością trzech mil morskich na godzinę w kierunku Golfstromu. Marynarze mogli swobodnie przeczytać nazwę okrętu. Od tego czasu widziano czteromasztowiec jeszcze sześciokrotnie w różnych szerokościach i długościach geograficznych.

Gdy poraz siódmy władze otrzymały do niesienia, że widziano okręt widmo na wysokości przylądka Karola, wysłano flotę, składającą się z sześciu torpedowców, które miały za zadanie znaleźć i zatopić czteromasztowiec. Niestety, poszukiwania i tym razem nie dały rezultatu, i torpedowce powróciły z niczym do przystani, nie wypełniwszy rozkazu.

Przed procesem w Przemyślu

Z Przemyśla donoszą:

W czasie kwietniowych zająć antyżydowskich uwięziono w Przemyślu 14 młodych działaczy narodowych, których pod szeregami bardzo ciężkich zarzutów przytrzymano w aresztach od jednego dnia, do trzech blisko tygodni. Tymczasem po zmuśnionym śledztwie, przeciwko 12 osobom dochodzenia zostały zastanowione, a akt oskarżenia otrzymali tylko byli sekretarz Z. M. N. p. Mieczysław

Michniowski oraz p. Tadeusz Bilan.

P. Michniowskiemu akt oskarżenia zarzuca napadł na policjanta Lisowskiego, wyrwanie mu z rąk walizy z „nieznaną zawartością” oraz opór „władzy” p. Bilanowi obok innych zarzutów nazwanie tegoż Lisowskiego „bandytą”. Obrony Młodych oskarżonych podjął się Dr. Kazimierz Zygmunt. Rozprawa w każdym jednak razie zapowiada się ciekawie.

—oOo—

Nawzajem.

Nauczyciel w szkole zęgnął uczni przed wakacjami wygłaszając podniosłą przemowę, którą kończył słowami:

— Więc życzę wam, żebyście dobrze wykorzystali wakacje i wrócili do szkoły z większym zasobem rozumu!

Wdzięczni uczniowie odpowiedzieli chórem:

— Niawzajem!

22)

C. DOYLE

Ponura firma

Do końca gry pozostawało jeszcze dwieście minut czasu, podczas których Szkoci mogli wyrównać swą klęskę lub Anglicy powiększyć swoje zwycięstwo. Szkoci zaczęli grać z taką zacieklnością, że zwycięstwo angielskie zawisło na włosku. Przez pięć minut nie udało się wprost w pola karne Anglii, na którym skupiło się dziesięciu graczy. Lecz po pięciu minutach udało się Anglikom uwolnić swą bramkę z opresji i jak burza rzucili się do ataku na bramkę szkocką. Już wydawało się, że Szkoci utracą drugi punkt, gdyż po raz drugi Evans zbliżył się do bramki szkockiej, gdy w tym momencie rozpaczliwym wysiłkiem wybił z pod samych nóg Colesowi piłkę i pobiegł z nią naprzód. Przed nim cofał się niezwykłym Evans, wyciekając spo sobnego momentu do odebrania piłki. Rzucił się wreszcie na Tookeya, lecz temu udało się jeszcze w sam czas podać piłkę Dinsdale'owi.

Teraz albo nigdy. Młody człowiek uczył, że wieleby poświęcił, gdyby mu się udało wyminąć jeszcze dwóch ludzi, którzy byli między nim a bramką. Biegł szybko, a wprost na niego zmierzał ogromny, silnie zbudowany Anglik; w chwili, gdy mieli się już zderzyć, Tom zręcznie i szybko skręcił z piłką w bok, a wysoki Anglik przeszedł tuż obok niego. Widzowie zaczęli się znowu gorączkować usłyszawszy ostrze gawcze okrzyki: — „Za toba!” — lecz nie miał czasu się odwrócić, choć czuł, że z pół tuzina Anglików ze zwałym Evansem na czele następuje mu na pięty. Dłużej nie można już było zwlekać i choć był jeszcze od bramki dwadzieścia metrów, je-

dnym rzutem oka sprawdziwszy jej położenie oddał strzał. Bramkarz rzucił się na ziemię, lecz za późno.

Piłka już trzepotała się w siatce. W tej samej chwili zabiegł Tomowi drogę ostatni obrońca, obydwaj zderzyli się z całej siły i runęli na ziemię, a na nich, już nie będący się w stanie zatrzymać, Evans, Lackson i reszta biegnących Istny huragan oklasków i niemiłkące okrzyki: — „Dinsdale! Dinsdale!” — przyjęły wyrównującą bramkę.

W tej samej chwili gwizdek, którego odgłos zgiął prawie kompletnie w burzy okrzyków, oznajmił koniec zawodów. Tysiące kapeluszy wylatywało w powietrze, dziesięć tysięcy ust krzychało bezustannie, a tymczasem ten, który był właściwą przyczyną tej olbrzymiej radości, wciąż jeszcze siedział na trawie uśmiechnięty, z bladą twarzą i zwisającym bezwładnie ramieniem.

„No! Zamrane ramie jest jeszcze małą ceną za uratowanie wyników takich zawodów.”

Tak przynajmniej myślał Tom, gdy schodził z boiska, niesiony prawie na rękach przez swego ojca i Garrawaya.

Doktor wykazał znowu znaczną energię i siłę w przeprowadzeniu swego syna przez tłumy widzów, cisnących się do Toma w radosnym upojeniu. Świadczyło to najlepiej, że Tom swą tężyźnię fizyczną odziedziczył po ojcu. W pół godziny później ramie Toma było już nastawione i obandażowane przez jego ojca, który zaprowadził go do dorożki.

Jak tkliwie i zręcznie zajęły się chorą obie panie w powozie, podkładając tu plecki tam płaszczy, aby go od wstrząśnień uchronić.

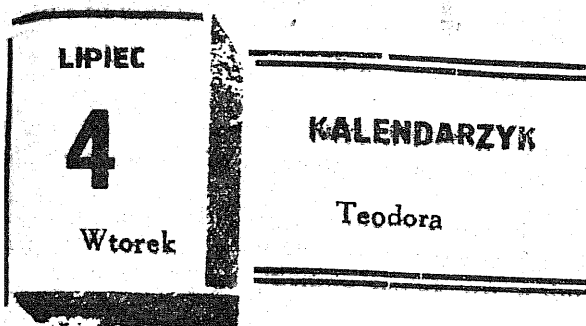
Anielska dobroć kobiety ukazuje się w całej pełni mężczyźnie dopiero wtedy, gdy staje się nieszczęśliwym i bezbronny. Tu była nagroda za poświęcenie. Ciemne, niebieskie oczy Katy wypełniały się niewysłowionym współczuciem, kiedy się nad nim pochylała; a gdy to zauważył, uczył, że serce jego wypełnia jakieś radosne nieznanne mu dotychczas uczucie, wobec którego wszystkie jego dotychczasowe dążenia i nadzieje wydały mu się wprost śmieszne i znikome. Mały amarek strzela silnie i celnie, gdy jego cel w złoty poranku życia jaśnieje.

Przez całą drogę powrotną, siedząc z głową, opartą na zwiniętym pledzie, marzył Tom o usługującym mu aniele. Dusza jego wypełniata się błogiem zadowoleniem, gdy patrzył w piękne oczy Katy, tak tkliwie na nim spoczywające. Był to ważny dzień w życiu studenta. Uratował swoją drużynę od klęski, złamał sobie rękę i — zakochał się powyżej uszu w Katy Harston.

ROZDZIAŁ VIII

W niedługi czas po swoim wyzdrowieniu miał Tom przystąpić do pierwszego egzaminu medycznego; ojciec jego, który ze swej praktyki lekarskiej zdołał sobie wcale ładny majątek uskładać, postanowił aż do tego czasu pozostawać w Edynburgu. Było naprawdę ciężko uzyskać zezwolenie Girdlestone'a na przedłużenie pobytu jego pupilki w Szkocji, ale ponieważ w tym czasie stary kupiec był bardzo swojemi interesami zajęty, więc łatwiej uległ płoście Dinsdale'ów. Codziennie w południe i wieczorem Tom, mieszkający wciąż w pensjonacie przy Hove-Street, odwiedzał w hotelu swoich rodziców i jadł z nimi obiady i kolacje. Doktor niechętnie okiem patrzył na jego odwiedzin i zaraz po jedzeniu napędzał go do nauki. Daremnie prosiłby go wówczas tom o pozwolenie zostania dłużej; doktor był nieubłagany. To też, gdy chwila rozstania się nadchodziła, nieszczęśliwy młodzieniec z wolna brał do rąk laskę, kapełusz i rękawiczki, ociągając się przytem jak najdłużej; wreszcie zęgnął się ze smutną miną na twarzy i wracał niechętnie do swoich książek. (C. d. n.)

KRONIKA



Czy gaz w Łodzi stanieje?

W związku z zatwierdzeniem preliminarzanego budżetu m. Łodzi na rok 1933/34 przez władze wojewódzkie, tudzież zatwierdzeniem budżetów przedsiębiorstw miejskich, zgodnie z opinią wojewódzkiej komisji oszczędnościowej winna nastąpić i to w jak najkrótszym czasie zniżka opłat za gaz.

Zniżka ta winna być wprowadzona po zastosowaniu większych oszczędności w gazowni miejskiej na dostosowaniu trwania pra-

cowników fizycznych do norm przewidzianych przepisami prawa, tudzież stosowanie 48 godzinnego tygodnia pracy, zmniejszenie 15 proc. dodatku do płac do 10 proc. oraz przez stosowanie przy kupnie węgla cen znizonych o 10 proc.

Jak zdołaliśmy ustalić ma być przedmiotem specjalnych porad Magistratu m. Łodzi gdzie zapadną odnośne uchwały w sprawie zniżki cen gazu.

Przeniesienie biur wydziału plantacyj miejskich

(a) Biura wydziału plantacji miejskich Magistratu m. Łodzi z dotychczasowego lokalu przy ulicy Narutowicza 2 zostały przeniesione do nowego lokalu przy ulicy Narutowicza 60.

Telefony wydziału pozostają nadal takie same, a mianowicie Nr. 168-38 (ławnik) oraz Nr. 152-50 (ogólny aparat biur).

Dotychczas zajmowany przez wydział plantacji miejskich lokal przy ul. Narutowicza 2 został oddany do dyspozycji właściciela.

Miła służąca

(a) W dniu 18 maja r. b. do komisarjatu P. P. zgłosił się Harry Dunkiel zamieszkały przy ul. Srebrzyńskiej 38 i zameldował, że tejże nocy służąca jego Zofia Trawinówna, w czasie snu wykradła mu z kieszeni marynarki portfel z 980 zł. poczem ułotniła się.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Trawinówna, jest zawodową złodziejką i kilka krotnie była poprzednio karana za podobne wystąpienia a specjalnością jej było angażowanie się w charakterze służącej i następnie okradanie pracodawców przy nadarzającej się okazji.

Złodziejkę ujęto w dniu 20 maja r. b. o sadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu skazał Zofię Trawin na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Krwawe porachunki

Przy zbiegu ulicy Łagiewnickiej i Brajera wynikła bójka, która zakończyła się krwawo. W czasie bójki zostali ranni 19-letni Józef Reszka, zamieszkały przy ulicy Zórawiej 20, który doznał okaleczenia głowy i twarzy tępe m narzędziem, tudzież otrzymał dwie rany, klute w okolicę płuca.

Pozatem ranny został 20-letni Aleksander Lagner, któremu zadano szereg ran tłuczonych.

Obu rannych opatrzył wezwany lekarz pogotowia, poczem Reszkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie.

x x x

Na posesji przy ulicy Śródmiejskiej 74 w czasie bójki została ranna tępem narzędziem 34-letnia Marianna Sztubdach, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 4. Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

x x x

Przy zbiegu ulic Wapiennej i Srebrzyńskiej w czasie bójki został ranny tępem narzędziem 33 letni Józef Rypalski, zamieszkały przy ulicy Wapiennej 5. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Po 9 tygodniach strajku nowy strajk.

(a) W fabryce koronek i zakardowych wyrobów firmy Pantyl i Pytowski przy ulicy Łomżyńskiej 10 od 9 tygodni trwał strajk, mający podłoże ekonomiczne. Robotnicy w liczbie około 100 osób porzucili pracę z racji niestosowania przez firmę odnośnych stawek płac.

W dniu wczorajszym po ustaleniu już wspólnych warunków, płacy robotnicy przy-

stąpili do pracy. Ponieważ jednak zarząd firmy nie przyjął 3 robotników, najbardziej zaawansowanych w czasie strajku, na znak solidarności na nowo proklamowano strajk i od byto zebranie ogólne, na którym postanowiono zwrócić się do Inspektora Pracy o interwencję a niezależnie od powyższego kontynuować strajk do czasu przyjęcia wydalonych robotników na nowo do pracy.

Drogi w powiecie łódzkim w opłakanym stanie

(a) Drogi na terenie powiatu łódzkiego, znajdujące się w fatalnym stanie, utrudniającym w szczególności komunikację samochodową i autobusową, były przedmiotem narad w Związku Właścicieli Autobusów.

W sprawie tej podjęto odnośne memorjały, które mają być przedłożone odnośnym władzom rządowym. W memorjale dotyczącym sprawy dróg na terenie powiatu łódzkiego podkreślono, iż stan ten jest spowodowany okolicznościami niezależnymi od zarządu drogowego, a składają się na to nieproporcjonalnie niski budżet przy równoczesnym w porównaniu z innymi odcinkami dróg, obciążeniem dróg na terenie powiatu łódzkiego.

W memorjale podkreślono również, że drogi na terenie powiatu łódzkiego są końcowym etapem wszystkich dróg, wiodących do stolicy województwa, stanowiącej równocześnie olbrzymie centrum przemysłu włókienniczego. Z tej też racji ciężar utrzymania dróg na terenie powiatu łódzkiego winien być racjonalnie przerzucony na wszystkie powiaty, których ludność w równej mierze korzysta z dróg.

Memorjał ten specjalna delegacja ma przedłożyć w Ministerstwie Robót Publicznych oraz Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i równocześnie wskazać na konieczność jaknajrychlejszego usunięcia tych dolegliwości.

Śmierć w czasie kąpieli

(a) We wsi Różyce Dolne powiatu Sieradzkiego bawiący tamże na letnisku mieszkaniec Łodzi 31-letni Stefan Doliński w czasie kąpieli dostał skurczów i utonął.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do wydobycia po godzinie zimnych już zwłok które zabezpieczono na miejscu.

Niefortunny rębacz

(a) Na posesji przy ul. Topolowej 11 lokator tegoż domu 49 letni Jan Marciniak w czasie rąbania drzewa wskutek nieuwagi obciął sobie siekiera dwa palce u lewej ręki.

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do lecznicy.

Następstwa niezgody między spółnikami.

(a) Henryk Rykalski lat 20 Ludwik Benzyna lat 27 i Roman Wilk lat 30, wszyscy trzej nigdzie niemeldowani, a zamieszkałi przeważnie w piecu cegielni, tworzyli dobrą spółkę i razem chadzali na różne wyprawy nocne.

Spoistość organizacyjna spółki trwała jednak dotąd, dopóki na arenę nie wkroczyła kwestja podziału „zysków”

Ponieważ zebrania spółników odbywały się w gołem polu, lub też pod szopą cegielni przeto rozpoczynano je od wysuszenia kilku butelek wódki, by wprowadzić odpowiedni nastrój i znieczulić na chłód.

Nocy na 30 maja r. b. odbywało się w polu przy cegielni Maurera opodal ulicy Limanowskiego zebranie wszystkich trzech spółników. Gdy doszło już do podziału łupów, wynikła krwawa awantura w czasie której puszczono w ruch noże i wszyscy trzej spółnicy pokrajani mocno znaleźli się w komisarjacie, pod zarzutem bójki na terenie publicznym.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Henryk Rykalski, Ludwik Benzyna i Roman Wilk każdy na 8 mies. więz. solidarnie

Pokasany przez psa

(a) Na posesji przy ul. Batorego 45 pokasany został przez psa 6-letni Józef Makarczyk, syn lokatora tegoż domu, odnosząc rany szarpane obu rąk i pośladka.

Pokasanego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Termin redukcji pracowników w Magistracie odłożony na 3 miesiące

(e) W związku z zapowiedzianym przejęciem agend wymiarowych podatków od lokali, nieruchomości i placów przez władze skarbowe Magistrat m. Łodzi wobec konieczności zlikwidowania całkowicie wydziału podatkowego wymówił pracę wszystkim pracownikom w liczbie 200 osób, przyczem termin wymówienia kończył się w dniu 30 czerwca

r. b. tak, iż od 1 lipca pracownicy ci przestali by pracować. Obecnie dowiadujemy się, że wobec konieczności uregulowania niektórych kwestii przekazania czynności wymiarowych pracownicy ci zostaną nadal zatrudnieni i pozostają na swych dotychczasowych stanowiskach, mając wymówienie pracy z dniem 1 października 1933 r.

Przed likwidacją biura Rady Miejskiej

Zgodnie z przepisami ustawy samorządowej, która wprowadzona zostaje w życie z dniem 13 bm. oraz zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego, wydanym przy zatwierdzeniu budżetu m. Łodzi na 1933/34 rok, biuro rady miejskiej ulega likwidacji.

W związku z tem dowiadujemy się, że dotychczasowe agendy biura rady miejskiej zostaną przekazane do wykonania zarządowi ogólnemu miasta, kwestia zaś podziału czynności między poszczególne wydziały zostanie załatwiona przez Magistrat.

Przymusowy związek Izb Rzemieślniczych

Na ostatnim zjeździe Izb Rzemieślniczych w którym udział brała delegacja Łódzkiej Izby Rzemieślniczej omawiano sprawę przymusowego związku Izb Rzemieślniczych.

W najbliższym czasie ma być wydana na podstawie pełnomocnictwa ustawa, nowelizująca prawo przemysłowe w odniesieniu do Izb Rzemieślniczych. Projekt tej ustawy

opiniował zjazd Izb.

Powołany do życia przymusowy związek Izb Rzemieślniczych, na czele mieć będzie Dyrekcję która mianowana będzie przez Ministra Przemysłu i Handlu.

Projekt przewiduje likwidację części Izb Rzemieślniczych, między innymi w Tarnopolu i Stanisławowie.

Urlopy w sądzie Grodzkim

(a) Z dniem 1 lipca r. b. w Sądzie Grodzkim rozpoczął się okres urlopowy. Naczelnik Sądu Grodzkiego s. Józef Łuczynski wyjeżdża na urlop, zastępuje go przewodniczący wydziału cywilnego s. Edward Piotrowski.

W wydziale karnym urlop rozpoczynają przewodniczący wydziału karnego s. Filip

Maib, zastępuje go s. Wincenty Szadurski.

Pozatem urlopują sędziowie dr. Władysław Balicki, Ludomir Lewandowski i Michał Pawłowski.

W wydziale cywilnym urlopują w lipcu sędziowie Tscaki i Kępczyński

Obniżka płac na G. Śląsku

Warszawa 3-7

Z Katowic donoszą, że 1 sierpnia b. r. upływa termin umowy zbiorowej w sprawie warunków pracy i płacy w górnictwie węglowym.

Przypuszczalnie przed 15 lipca nastąpi wymówienie umowy zbiorowej ze strony pracodawców celem obniżki płac

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Dziś we wtorek frajnuje sztuka Afrogenuwa „Dziwak”.

W środę i czwartek na ogólne żądanie publiczności wraca z powrotem na afisz najbardziej powodzeniowa sztuka b. sezonu, rewelacja Tepy „Fraulein Doktor”. Ceny niższe.

Teatr Lotni w parku Staszica

Dziś i codziennie wieczorem bawi publiczność skrzęca się werwą i humorystyczną kantną farsą Bissona „Czy jest co do odlecia?”.

Wobec ustalającej się pogody przedstawienia te stają się prawdziwą atrakcją dla Łódzian.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Marzowieckiej 27 popełnił zamach samobójczy 32-letni Henryk Niezgoda, który w celach samogójczych zacył jodiny oraz przeciął sobie żyły u rąk.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia poczem w stanie osłabionym przewiózł do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

O zdrowie pani z sanacji

Narodowy „Dziennik Kujawski” (Nr. 134 z 24 6 br.) donosi:

„Dnia 21-go marca br. miało się odbyć w Pakości na sali p. Klicha zgromadzenie STRONNICTWA NARODOWEGO, które nie doszło jednakże do skutku z powodu ZAKAZU władz starościńskich powiatu mogileńskiego.

Prezes Koła Stronnictwa Narodowego w Pakości p. Roman Sment, otrzymał wówczas pismo zakazujące z następującym uzasadnieniem:

Lokal p. Klicha, w którym przewidziane jest odbycie zgromadzenia, NIE ODPOWIADA PRZEPISOM BUDOWLANO-POLICYJNYM I NIE DAJE GWARANCJI DOSTATECZNEGO ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA OSOBIEMO osobom zgromadzonym. Mianowicie lokal jest położony na piętrze, a wiodące do niego schody NIE SĄ OGNIOTRWAŁE, co jest sprzeczne z postanowieniem art. 213 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 lutego 1928 roku, o prawie budowlanem osiedli (Dz. U.R.P. Nr. 23 poz. 202): Wejście do lokalu jest urządzone za pomocą SCHODÓW DREWNIANYCH na zewnątrz budynku i wskutek tego istnieje uzasadniona OBAWA, że na wypadek pożaru schody jakoteż łączący balkon pod naporem ciężaru mogą

się ZAŁAMAĆ, co zagrażałoby ŻYCIU i ZDROWIU LUDZKIEMU.

Ponadto brama wejściowa jak również sień i schody NIE SĄ NALEŻYCIEMO OSWIETLONE.

Wobec tego należało orzec jak wyżej.

Starosta Powiatowy
(—) Wacław Stepiński.

Zebranie Str. Narodowego wobec tak kategorycznego zakazu nie odbyło się.

Trudno; „lokal nie odpowiada przepisom budowlano-policyjnym” schody (wbrew postanowieniu art. 213 rozp. Prez. R. P. z dnia 16 lutego 1928”) nie są ogniotrwałe, balkon pod naporem może się załamać, a „brama wejściowa nie jest należycie oświetlona.

W dalszym ciągu endecki (i jako się już rzekło — nieskonfiskowany) „Dziennik Kujawski” zachwyca się tem zarządzeniem p. starosty:

„Przytoczyliśmy powyższy dokument nie dlatego, aby zachwycać się kwiatkami stylistycznymi tego elaboratu, lecz gdy podkreślić wielką DBAŁOŚĆ starosty mogileńskiego o życie, zdrowie i bezpieczeństwo... ENDEKÓW Wspaniała jest argumentacja zakazu starościńskiego: piętro, ogniotrwałe schody, złe wejście, brak oświetlenia.

Te ważne powody skłoniły p. starostę do wydania zakazu. A nuż powstałby pożar lub zawałiłby się dom p. Klicha? Ilużby endeków znalazło śmierć w płomieniach i gruchach domostwa? Do tego nie można było przecież do:uścić, by kochani narodowcy na rażali życie swe na szwank!

Pięknie.

Ale „Dziennik Kujawski” donosi dalej, że w jedną z następnych niedziel w tym samym lokalu, który mając drewniane schody wątpliwej wartości balkon i kiepsko oświetloną bramę zagraża życiu ludzkiemu, odbyło się zebranie sanacyjnego „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet”, (popularnie KWOKA zwanego). Zebranie odbyło się, bo p. starosta tym razem go nie zakazał.

„Dziennik Kujawski” okropnie się z tego powodu oburzył!

Jako — powiada — to o zdrowie i bezpieczeństwo antypaństwowych endeków to się dba, a o zdrowie Boga ducha winnych niewiast z pod prządowego znaku nawet kulawy pies się nie zatroszczy!

A nużby nieogniotrwałe schody się zapaliły, a nużby niebezpieczny balkon załamał się pod naporem sanacyjnych babinek, a nużby zgasła lampa w kiepsko oświetlonej bramie i po niekótora naprawiaczka szwank na zdrowiu poniosła — co wtedy?

„Dziennik Kujawski” kategorycznie domaga się, aby kompetentne czynniki z równą starannością dbały o zdrowie tak endeków jak i sanatorek. Aby w niebezpiecznym lokalu nie tylko elementem antypaństwowo-sanacyjnym ale i państwowo-sanacyjnym zabroniono urządzania zebrań.

- Do czego jest podobne małżeństwo?
- Do pustyni egipskiej.
- Dlaczego?
- Bo zawsze w niej albo mąż, albo żona, pełnią obowiązki wielobidów.

NA MARGINESIE

Zajęcie Kukusińskiego

Miałem pilną sprawę do Kukusińskiego. Telefonu Kukusiński nie ma. Pisać list? Od pływania na listy nie jest jeszcze u nas tak dalece zakorzenionym zwyczajem żeby to można było ryzykować. Pozostawało więc odwiedzić Kukusińskiego osobiście. Najprościej byłoby to się udać w kawiarni, ale cóż, nie wiadomo dlaczego od dłuższego czasu Kukusiński przestał tam bywać!

Wystarałem się tedy, nie bez trudu o jego adres. Ale i to nie na wiele się przydało! Nigdy nie mogłem go zastać w domu!

Latający holender, wprost, a nie Kukusiński!

Przychodziłem w najróżniejszych porach o świcie i o północy. Wyczekiwałem na schodach, w bramie, w cukierence na rogu, a nawet w saloniku pani Siapalskiej, właścicielki lokalu, w którym odnajduje pokój Kukusiński naradzając się na niemilą inwigilację ze strony samej pani Siapalskiej i jej wiernej Walercy „do wszystkiego”, czy czasem nie zamierzam wynieść z saloniku albumu z fotografiami rodziny Siapalskich, lub jakiego gip

Kończy się okres deszczów

Obecne lato na całej linii zawodzi. Nieustannie niemal deszcze i chłody są strapieniem wszystkich.

Obecny stan pogody, — informuje Pim — jaki trwa na ziemiach polskich, kształtuje się pod wpływem rozległego niżu barome-

trycznego, którego środek dziś właśnie zalega Bałtyk i Finlandję.

Na Polskę leżąca na skraj tego układu barometrycznego, — sphywają wciąż chłodne i bogate w parę wodną prądy powietrzne z okolic północnych.

Dzięki temu spadają u nas przelotne deszcze, przeplatane dłuższymi roz pogodzeniami. Obecny stan potrwa jeszcze czas stosunkowo krótki.

Jest przeto nadzieja, że się kiedyś roz pogodzi. Dobre i to.

— Niech się pan streszcza bo mi bardzo spiesznol

— Dlaczego?

— Jestem bardzo zajęty!

— Teraz rozumiem dlaczego nigdy pana nie można zastać w domu. Widocznie jest pan ciągle na mieście.

— Tak.

— Stałe zajęcie?

— Niestety!

— Ale czym pan jest taki zajęty?

— Jestem zajęty szukaniem zajęcia

trycznego, którego środek dziś właśnie zalega Bałtyk i Finlandję.

Na Polskę leżąca na skraj tego układu barometrycznego, — sphywają wciąż chłodne i bogate w parę wodną prądy powietrzne z okolic północnych.

Dzięki temu spadają u nas przelotne deszcze, przeplatane dłuższymi roz pogodzeniami. Obecny stan potrwa jeszcze czas stosunkowo krótki.

Jest przeto nadzieja, że się kiedyś roz pogodzi. Dobre i to.

Wypadek samochodowy

Na ulicy Zgierskiej najechany został przez samochód 16-letni Izaak Majer, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 48.

Majer doznał uszkodzenia głowy i rąk. Wezwany lekarz gogotowia opatrzył rannego i przewiózł do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Dziwak

Teatr Letni — Czy jest co do oclenia

Teatr Popularny — Pod dobrą datą

KINA

Adria — Gdy kobieta jest piękna

Capitol — Syn mimowoli

Casino — Tommy Boy

Corso — I. Eskadra straceńców; II. Pojednanie

Czary — Nagana

Grand Kino — Liljom

Luna — Panienska i milion

Metro — Gdy kobieta jest piękna

Oświatowy — Dla dor. Księżniczka Mary, dla młodz. Martwy węzeł

Pałaca — Nagana

Przedwiośnie — 10 proc. dla mnie

Rakietą — I. Dr. Frankenstein; II. 100 metrów miłości

Splendid — Mąż z urojenia

Stylowy — Szatan zazdrości

Sztuka — Baby

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 3 lipca 1933 r.

Dewizy:		
Belgia	124.85	
Gdańsk	173.90	
Holandja	357.65	
London	30.17	
Nowy Jork	6.67	
Nowy Jork (kabel)	6.70	
Paryż	35.09	
Praga	26.55—26.54	
Szwajcaria	172.19	
Włochy	47.10—47.05	

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dewizy na N.-Jork słabe.

Waluty:

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6.65—6.67, rubel złoty 4.85, dolar złoty 9.18, rubel srebrny 1.44, rubel w bilonie rosyjskim 0.68. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38.00
7 proc. poz. stabilizacyjna	49.00—48.75
4 proc. poz. inwestycyjna serj.	101.75
6 proc. poz. dolarowa	48.75 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa	101.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94.00
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94.00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83.25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie	39.75—39.25
8 proc. L. Z. Warszawy	40.00—40.13

Akcje:

Bank Polski	75.50—76.00
Lilpop	9.60—9.75
Starachowice	8.85

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcji — mocniejsza.

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) wtorek 4 lipca.

11.57	Sygnal czasu i Hejnał z Krakowa
12.05	Płyty gramofonowe
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Płyty gramofonowe
12.55	Dziennik południowy
13.00	Program na dzień bieżący
14.55	Płyty gramofonowe
	W przerwie komunikaty łódzkie
16.00	Koncert popularny
	w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
17.00	Płyty gramofonowe
17.15	Koncert w wyk. J. Gedeonow-Szabłowskiej (fort.), I. Rosenberg-Schindlerowej (fort.) i P. Gedeonową (skrz.)
18.15	„Czy owoce są zdrowe” wygl. dr. J. Szpakowski
18.35	Recital śpiewaczy J. Gluzińskiej - Makowskiej, akom. prof. L. Urstein
19.45	Muzyka lekka (płyty)
19.15	„Ostatni etap”
19.20	Rozmaitości
19.35	Program na dzień następny
19.40	„Na widnokręgu”
20.00	Uroczysta audycja z okazji 157-jej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn. Ameryki Półn
	W przerwie o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysł.-Handlow. w Łodzi
22.00	Muzyka taneczna
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej i kom. policyjny
22.40	Muzyka taneczna

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

należy rozumieć firmy duże. Reklama prasowej w znacznym stopniu zawdzięcza jej swój rozwój.—Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest dźwignią przemysłu i handlu.

Ola poszukujących
pracy i dających pracę —
ogłoszenia drobne
bezpłatne.

Bluzarz samotny, w star-
szym wieku poszukuje po-
sady, może być za portje-
ra, weźnego lub dozorca
nocnego. Kilińskiego 142.
m. 29. A. Antczak,

Demokraczy — sprzedawcy
potrzebni na artykuły pierw-
szej potrzeby, zgłaszać się
od godz. 9 do 12, Sosno-
wa 11. Mydlarnia.

Młoda buchalterka-maszyni-
stka z praktyką i referen-
cjami poszukuje zajęcia.
Adres: T. B. Łódź, Zół-
kiewskiego 2 m. 55.

Administracji domu, majątku
poszukuje — emeryt, Ki-
lińskiego 126, m. 6.

BEZ ODSTĘPNEGO
mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH” Piotrkow-
ska 92 lewy part. III wej.

Poszukuję kondycji do no-
worodka pielęgnarka ze
świadectwami, Oferty pod
„Wolna” do Prądu.

SKLEP
Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rękawiczki wełnia-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji

Nasiona pierwszej jako-
ści: rolne, traw, drzew
warzywne i kwiatów. CE-
BULKI i KLĄCZE kwiatow-
we, NARZĘDZIA i PRZY-
RZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze,
NAWOZY i PREPARATY
CHEMICZNE (wyłącznie
dla celów ogrodniczych).

Rolecją Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok,
w Łodzi, ul. Andrzeja 10,
tel. 168-56, w Łęczycy, ul.
Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

Coraz trudniej o klienta...

—to prawda.— Prawdą jest jednak, że i dziś
jeszcze wiele ludzi ciągle coś kupuje.— Należy
więc przyciągnąć ich do swego sklepu. — zatem
Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”!

W każdej cenie —

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady
deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wyt-
wornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów
szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

Składy własne.

Kurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakła-
dów Hutniczych Czencwieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Costawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych

Ceny bezkonkurencyjne.

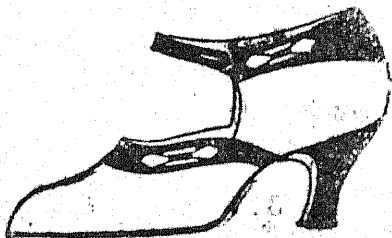
Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Firma Istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

Duży wybór
obuwia

damskiego,
męskiego
dziecięcego.



B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawrot 19.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

KINO-TEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA”

kińskiego 123. Tel. 112-00.

Wielki arcyfilm z pamiętnych czasów rewolucji rosyjskiej p. t.

Teodozja Sewastopol

W rolach głównych

George Bancroft, Miriam Hopkins, reż. John Cromwell

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program:

„GLORIA”

w roli głównej Brygida Helm.

Początek seansów w sobotę

niedziele i święta o godzinie

3 pp. w dni powszednie

o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa

„PHILIPSA”